

№ 29.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Romualda Op.
Wt. św. Jana z Maty.
Sr. św. Apolonii P.
Czw. św. Scholastyki P.
Piat. św. Saturnina K.
Sob. św. Eufalii P.
Niedz. św. Jana K. M.

Wschód słońca: godz. 7 m. 35
Zachód słońca: godz. 4 m. 54
Dług. dnia: godz. 9 m. 19

Geny prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k.
Półrocznie " 3 " 50
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczna " " 50

Odszalenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:
Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd M 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 7 lutego 1910 roku.

Kantory: w Warszawie, ul. Krucza M 23; w Pabianicach u p. Teodora Minka;
w Zgierz, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-aj po południu.

Prezydent m. Łodzi

Niniejszem podaje do wiadomości mieszkańców wyznań chrześcijańskich w Łodzi, że rozkład podatku szkolnego na utrzymanie w 1910 roku polskich elementarnych szkół miejskich w Łodzi, zatwierdzony został przez p. Naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Naukowej. Wskutek tego proszę mieszkańców o bezwzględne wpłacenie do kasy miejskiej (Nowy Rynek M 1) przypadającego od nich podatku szkolnego, gdyż w przeciwnym razie Magistrat zmuszony będzie stosować środki egzekucyjne. Z odbioru wpłaconych sum należy żądać od kasyera sznurowych kwitów. Łódź, dnia 19 stycznia (1 lutego) 1910 roku.

331—3

PATENTY na Wynalazki

wyjednywa
Inżynier Wacław Jakubowski
Warszawa, Włodzimierska 16.

dawniej
Włodarkiewicz i Szeclucki.
Biuro istnieje od r. 1866.

350-12

Zameł na Węgrzech.

W czasie, gdy monarchia austriacko-węgierska wciąż jeszcze przeżywa kryzys polityczny i nie może utrzymać koniecznej równowagi, nie od rzeczy będzie przyjrzeć się ostatnim wydarzeniom na Węgrzech, trapiących stanem, nieznanym w drugiej połowie państwa, stanem, zwanym kłopotem z łacińska: «ex lex»

Na cztery dni przed Nowym Rokiem odroczył się parlament węgierski, nie uchwalwszy ani budżetu, ani prowizoryum budżetowego. To znaczy, że nowomianowany rząd musi zadowolić się tem, co obywatele dobrowolnie do kasy państwowej przyniosą, gdyż podatków ściągać nie wolno, a nowozaciężny rekrut nie jest obowiązany stanąć do szeregu.

Tak było niedawno temu, gdy po długich utarczkach staroliberalnych premierów gabinetu ze stronnictwami narodowemi, objął władzę zausznik cesarski, generał Fejervary. Kto zna niezmiernie przywiązanie węgier do swej tysiącletniej konstytucji, ten łatwo zrozumie, skąd się wziął u nich ów zacięty upór, z jakim bronili się przeciw każdemu zarządzeniu zleniawidzonego satrapy i komisarzy królewskich.

W całym kraju zapanowała istna anarchia. Przybycia komisarzy królewskiego oczekiwano ludność każdego żupanstwa na dworcach kolejowych i przyjmowała go wyciem i przekleństwami, towarzyszącymi mu przez całe miasto, przystrojone w czarne flagi i tylko silna eskorta wojskowa chroniła śmiatka od zynchowania przez rozdrażnione tłumy. Buntowali się wszyscy, począwszy od najwyższych urzędników, a skończywszy na hajdukach komitatowych, a państwo nie miało dość siły, aby zapewnić pomoc swoim nielicznym wiernym funkcyjaryszom.

Zacięta walka zakończyła się wreszcie pogodzeniem się króla z narodem. Dzięki ustępstwu obu stronom zapanował pokój, a raczej zawieszenie broni. Nie usunięto bowiem nieporozumień na punkcie żądań węgier, domagających się unarodowienia armii, odrębnego banku narodowego i samostanego terytorium cłowego.

Nic przeto dziwnego, że w bardzo krótkim czasie, bo w niespełna trzy lata, po rozejmie zaczęły się coraz jaskrawiej wydatniać wszelkie dawne przeciwieństwa pomiędzy sposobem myślenia monarchy, czy też jego otoczenia, a wymaganiami narodu, prowadzonego przez wybitnych polityków. Trudności nieprzezwyciężone zmusiły wreszcie gabinet węgierski do poproszenia o dymisyję.

Czekali na nią ministrowie przeszło osiem miesięcy, a z lamów wszystkich pism europejskich nie schodziła stała rubryka, zatytnowana: „Przesilenie węgierskie.” Trudno w kilkunastu wierszach streścić to, co pisano, kombinowano i robiono w tym czasie. Stan ówczesnej polityki węgierskiej można określić jednym wyrazem: chaos. Codziennie nowe projekty przebiegłego premiera Wekerlego, codziennie świeży pomysł Wiednia i mniej lub więcej sympatycznie przyjmowany w Budapeszcie «homo regius», mąż zaufania korony, traktujący ze wszystkimi stronnictwami, a z żadnym nie mogący dojść do ładu.

Żywioły realistyczne pragnęły unormalnienia stosunków i zaprowadzenia w kraju stałego ładu, słyszały jednak zawsze jedną i tę samą odpowiedź, że bez przyznania węgrom ich praw polityczno-państwowych nie będzie pokoju. Główne dowództwo nad zastępcami wojowniczymi objął Juliusz Justh, człowiek o rzadko spotykanej prawości charakteru, gorący patriota, a przytem jedyny prezydent parlamentu, cieszący się poważaniem nie tylko węgier, lecz i wszystkich nie-węgierskich narodowości.

Franciszek Kossuth, długoletni przywódca

stronnictwa niepodległości, wystąpił z niego i, założywszy nową partję, dzięki swemu stałemu doradcy, hr. Apponyiemu, zajął stanowisko niezdecydowane; natomiast hr. Andrassy od samego początku przesilenia okazywał dążność do pogodzenia się z Wiedniem. Takie same aspiracje żywił zleniawidzony staroliberal Tisza, który za wszelką cenę starał się wypłynąć znowu na powierzchnię życia politycznego.

Z pomiędzy tych mężów stanu miał „homo regius”, dr. Lukaacs, wybrać najchętniejszych i złożyć nowy gabinet parlamentarny, a gdy wszystkie jego starania spoczyły na niczem, podjął się tej samej misji hr. Khuen-Hedervary, świeżo zamianowany prezydent rady ministrów. Ten ogromnie utęskupiony i nieopalany polityk, który na komendę Wiednia umiał latami całemi dreczyć chorwatów i podkopywać systematycznie dobre stosunki pomiędzy kroatami a węgry, pokosztował już raz władzy ministerjalnej.

Obecnie po raz wtóry spełnia misję, powierzoną mu przez Franciszka Józefa i, otoczywszy się ministrami, nie mającymi nie wspólnego z parlamentem, zaprodukował swój program rządowy i wysłuchał najmniej pochlebnych epitetów w izbie, którymi obrzuca go lewica izby poselskiej.

Co będzie następstwem votum nieufności izby? „Opór narodowy” takiej siły mieć nie będzie, jak w czasach rządów trabanekich. Jest kilka powodów. Hrabia Khuen-Hedervary umiał sobie zapewnić ciche współdziałanie dualistów, poczynił pewne obietnice możnym na Węgrzech kalwinom, postarał się o poparcie sfer masonsko-żydowskich, a zarazem opanował część prasy peszteńskiej, której rzeczą będzie prowadzenie podstępnej walki z oponentami, co osłabi pozycję partji narodowo-niepodległościowych.

Winni temu przedewszystkiem fatalne stosunki, jakie zapanowały między niepodległościowcami.

Rozdzieleni na dwie frakcje, nie są już tą potęgą, której dotychczas musiał się obawiać każdy wysłannik Wiednia, a katolickie stronnictwo ludowe również ma w perspektywie rozdwojenie. Część tej partji, opierającej się na programie ugodowo-dualistycznym, radaby pracować dalej w zgodzie z Andrassyem; znaleźli się wszakże i tacy ludowcy, którzy nie mogą Khuenowi przebaczyć, że kierownictwo ministerjum sprawiedliwości, wyznał i oświaty powierzył znanemu masonowi Szekely'emu, który niedawno jeszcze, jako starszy prokurator państwa, prowadził tłum uliczny, demonstrowający z powodu stracenia Ferrera, pod okna redakcji pism katolickich.

Będziemy zatem świadkami dalszej walki, dalszego chaosu, z którego niewiadomo kiedy wychyllą się kontury jakiegos ładu i porządku.

Obchód grunwaldzki w Krakowie.

Krakowska „Nowa Reforma“ [w sprawie obchodu grunwaldzkiego donosi:

Podkomitet, wybrany na ostatnim posiedzeniu pełnego komitetu krakowskiego obchodu pięćsetnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, przedstawił następujący projekt uroczystości:

Dzień 15-y lipca, jako pięćsetna rocznica bitwy pod Grunwaldem, ogłoszony będzie za święto narodowe. W tym też dniu (piątek) skupią się główne punkty programu powszechnego obchodu w Krakowie, a mianowicie:

- 1) nabożeństwo dziękczynne w kościele Najśw. Panny Maryi;
- 2) odsłonięcie pomnika Wład. Jagielly na placu Matejki;
- 3) wręczenie zarządowi T. S. L. «daru grunwaldzkiego» na szkoły kresowe;
- 4) otwarcie wystawy zabytków z epoki Jagiellońskiej;
- 5) wiece ludowe i odczyty na temat pamiętnego dnia w dziejach Polski;
- 6) teatry i zabawy ludowe;
- 7) powszechna iluminacja miasta.

Dalszy ciąg uroczystości odbywać się będzie przez dwa dni następujące, 16-go i 17-go lipca, t. j. w sobotę i niedzielę, łącznie z grunwaldzkim zlotem sokolstwa polskiego. Kulminacyjnym punktem uroczystości w tych dwu dniach ma być obrzynie pochód z Błoń na Wawel. Mianowicie w niedzielę 17-go lipca odbędzie się przed południem msza św. na Błoniach, w obecności wszystkich sfer społecznych, stanów i zawodów. Po tem nabożeństwie ruszy pochód z udziałem sokolstwa i wszystkich reprezentacji, ewentualnie przez ulice: Wolską, Podwale, Dunajewskiego i Basztową pod pomnik Jagielly i ulicą Floryańską, Rynkiem i Grodzką na Wawel.

W pochodzie tym niesione będą wykonane się mające podobizny pięćdziesięciu kilku sztandarów, zdobytych w bitwie pod Grunwaldem na Zakonie krzyżackim i zawieszonych przez zwycięskiego króla w katedrze wawelskiej (niestety, sztandary te, których dokładne rysunki zostały przez Długosza przekazane potomności, znikły z biegiem czasu z katedry wawelskiej).

Są to główne, wytyczne niejako, punkty projektu uroczystości, do którego ułożenia podkomitet powołano. Rzeczą będzie pełnego komitetu wziąć ten projekt pod rozwagę i ostateczny program uchwalić.

Niezależnie od tego programu projektowane

jest urządzenie wystawy zabytków historycznych z epoki Jagiellońskiej, wybicie medalu pamiątkowego (w tym celu powołano do życia osobny komitet), zakupno broszur o zwycięstwie grunwaldzkim i podobizny obrazu J. Matejki i t. p.

Ziemstwa w guberniach.

Projekt ziemstw w sześciu guberniach zachodnich obejmuje około 100 stronice druku i obecnie oddany został pod prasę, w celu doręczenia posłom drukowanych egzemplarzy, co nastąpi w ciągu tygodnia. Charakterystyczną cechą projektu jest jawna tendencja przeciwpolska. Wogóle projekt jest daleko gorszy od projektowanego w roku 1906-ym. Ograniczenia stosowane są przeciw Polakom w najdrobniejszych szczegółach. Zasada wyborcza podwójna: narodowościowa i majątkowa. Polskich radnych jednak będzie daleko mniej, niż obecnie przy systemie nominacyjnym, mianowicie w gub. witebskiej na 55 radnych Polaków — 11, wołyńskiej na 66 Polaków — 12, w kijowskiej na 74 Polaków — 7, mińskiej na 53 Polaków — 11, mohylewskiej na 55 Polaków — 4 i w podolskiej na 66 Polaków — 11.

Prezesami rad powiatowych i gubernialnych lub ich zastępcami mają być wyłącznie tylko Rosjanie; tak samo wszyscy zarządzający wydziałami w ziemstwie i połowa członków zarządu musi być obowiązkowo złożona z Rosjan, co się zaś tyczy pozostałej liczby, wskutek przedstawienia zarządu ziemskiego gubernator, wedle zapatrywania swego, będzie miał prawo mianowania Rosjan.

Te same przepisy dotyczą wszystkich komisji, pracujących przy zarządach ziemskich. Prawosławnych duchownych w każdej z rad powiatowych zasiadać będzie po trzech, z wyboru duchowieństwa, zaś w każdej radzie gubernialnej po 4, ale mianowanych przez władzę eparchialną. Specjalnie w Mińsku Litewskim zastosowane będą zmiany w ustawie miejskiej względem Polaków w ten sposób, aby liczba radnych Polaków nie mogła przewyższać 40 proc.

Polaków w radzie miejskiej kijowskiej pozostaje dawna liczba i ustawa miejska pozostanie tam bez zmiany, ponieważ projekt uważa, że interesy Rosyjskie są tam dostatecznie zabezpieczone. Decyzja, kogo należy uważać za Polaka, należy do gubernatorów bez apelacji.

Zygzaki.

Błogosławieni cisi. Tę zasadę ewangeliczną ilustruje opowieść następująca w „Kuryerze kijowskim“.

Iwan Iwanowicz, który w wielu wypadkach życiowych jest dla mnie nader cennym drogowskazem i daje mi nieraz nader ważne wskazówki — twierdzi stanowczo, że milczenie stało się dzisiaj droższym od złota.

Iwan Iwanowicz należy do zdecydowanych przeciwników wszelkiej reklamy społecznej, artykułów sprawozdawczych, ogłaszania w druku rezultatów podejmowanych tu i owdzie prac kulturalnych i t. p.

— Rób a dobrze i milcz o tem, co robisz, jak gdyby ci język obcięto — ot, jak ma być i inaczej być nie powinno, inaczej, byłoby głupio i niebezpiecznie, dowodzi on z zapalem.

— Jak ty trajkotka — nie byc tobie robotnikiem społecznym; a jak ty mruc i milczek, to choć ty i człowiek niemily, a łopata tobie do ręki, bo ty jak raz pracownikiem na dzień dzisiejszy się urodził.

Dawniej to tylko nielegalność w ciemnościach chodzić musiała, a dzisiaj, to choć ty rękami i zębami trzymasz się „zakona“, a zawsze tak luba na światło nie wysadza i — nie chwal się... Nie chwal się: — ja to i to, ja tak i tak zrobiłem... Ot co jest!..

— Jak milczysz, to może i ujdzie; a jak tylko ty gadasz, piszesz sprawozdania, ogłaszasz „itogi“, rezultaty, znaczy, to zaraz czort jego wie, co z tego wyjść może..

— Ot — powiada — posłuchaj pan, co mnie się śniło pewnego razu... A sen nie mara, zawsze taki coś on znaczy.

...Otóż śniło mi się, że idę ja sobie przez las — gęsty, przegęsty. Jest noc, na niebie bardzo pięknie gwiazdy boże przyswiecają... Cichość taka wielka dokoła... A ja idę i boję się, trzęsę się cały... Co drzewo, to mnie się zaraz zdaje, że wróg; jak ja na krzaki się naknął, to zaraz myślę, że stamtąd jakiś „niechryst“ wyskoczy; jak nocny ptaszek, z gałązki na gałązkę przestępując, listek jeden albo i drugi zrzuć, to jak gdyby, nie daj Panie, bomba przedemną upadła...

...Idę ja i boję się, a tu na moje spotkanie z poza zakrętu człowiek jakiś wylazi... Jezus Maryja!.. myślę sobie i aż przysiadłem — duch we mnie wszystek zamarł... Tymczasem, kiedy ja patrzę —

17)

FERDYNAND HIBBERT.

SENA.

Sceny z życia haitiańskiego.

Przekład Wiktoryi Tippenbauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 27).

— Kochani koledzy! Nie wyczekujcie ode mnie długiej mowy; nie jestem z tych, którzy wchodzą na trybunę, aby rzucać frazesami. Spełniam obowiązek, powtarzam, wyższy obowiązek przyprowadza mnie tutaj.

Panowie! W życiu narodów, jak i w życiu pojedynczych osobników, zdarzają się ciemne chwile, w których ojczyzna wzywa najlepsze swe dzieci do siebie, by ją ratowały. Dla nas nadeszła taka chwila! To też powinniśmy wysłać do senatu najzasłuższych synów Haiti, takich, którzy nigdy nie zaniedbali swych obowiązków, którzy nigdy nie zwątpili o przyszłości.

W senacie od sześciu lat zasiada człowiek, na którego cała rzeczpospolita ma zwrócone oczy, człowiek, który zawsze szedł drogą prawdy, dobra i piękna, człowiek, którego wszyscy znamy przy pracy, który nigdy nie wchodził w układy z występkiem; człowiek, którego życie służyłoby mogło za przykład przyszłym pokoleniom, człowiek z charakterem, ojciec rodziny, żyjący zawsze w zgodzie z własnym sumieniem. Mówię o Janie Baptyście Renelusie Rorotte! (Oklaski.)

Panowie, zróbmy wspaniałą manifestację temu mężowi szanowanemu, obierzmy

jednogłośnie tego obywatela cnotliwego i bezinteresownego, bo nie tylko senat potrzebuje ludzi światłych, ale i kraj cały przykłaśnie tej manifestacji, bo kraj czuje, że ludzie tacy jak senator Renelus, są gwarancją... (Oklaski.)

W chwilę później prezydent mówi:

— Panowie, ogłaszam rezultat głosowania. Na 71 wotujących, senator Renelus Rorotte obrany jest 71 głosami, to znaczy, że obrany jest jednogłośnie, ogłaszam go więc senatorem republiki na bieżące lat sześć. (Burza oklasków.)

Ten tryumf spodziewany — bo wszyscy wiedzieli, że nowoobрани był na tajemniczej „małej liście“ — ściał powinszowania ze wszystkich stron. Rorotte musiał uściśnąć z jakie tysiąc dłoni. Przyparty do muru w jednym rogu sali, otoczony znajomymi, prasą, ledwie mógł oddychać i czuł, że jeżeli tak dłużej potrwa, nie wyjdzie żywym.

— Panowie! Czy wiecie panowie co będzie? — ratując się, zawołał Rorotte.

Tłum odsunął się.

— Będzie mówił, będzie mówił! — rozległo się po sali.

— Czy wiecie, co będzie? Udusicie mnie! — śmiał się senator i, korzystając z ogólnych oklasków, wymknął się korytarzem na dwór. Po chwili tłum kandydatów do izby obrachunkowej rzucił się za nim i byłby znów pochwyił swą ofiarę, gdyby szczęściem Rorotte nie był już dopadł swego powozu.

— Do pałacu! — krzyknął na woźnicę.

Gdy koło godziny drugiej Rorotte powrócił z pałacu do domu, powitany został okrzykami:

— „Min Sena!“ (oto Sena). Niech żyje Sena! Niech żyje!

Cała chmara kandydatów do izby obrachunkowej czekała nań przed domem i przyjmowała okrzykami.

Na progu stali Cyceron Lapiere i Altidor Desiré, obaj z bukietami w ręku. „Cici“ pierwszy odezwał się w te słowa:

— Mon ché Sena... ten dzień nie tylko dla rodziny... jest uro... roczysty, lecz i dla... dla całego kraju. Rzuć... rzuć okiem naokół, na ten... na to zgromadzenie przyjaciół i powiedz, czy... jednogłośnie obiór izby nie jest... wyrazem uczuć ogółu. To... to też z dumą... ofiaruję ci te kwiaty... słaby... słaby objaw mych uczuć i... i me... mego przywiązania.

Rorotte przyjął bukiet, z zapalem pocałował „Cici“ w usta i zwrócił się do Altidora.

Ten przemówił w następujące słowa:

— Kochany Renelusie! Wyrazić ci moje szczęście w tym dniu, byłoby nad siły moje! Wiesz, jakie więzy niezniszczalne łączą nas z sobą, to też zbytecznym byłoby, gdybym nadmiernie wyrażał radość, jaką odczuwam z okazji tego nieśmiertelnego powodzenia, jakiego zaznałeś dzisiaj. (Wskazał na chmurę kandydatów do izby obrachunkowej.) Cały Port-au-Prince zebrał się tutaj i przykłada się wołnemu obiorowi mandataryuszów narodu!

W imię naszej wzajemnej przyjaźni przyjm ten bukiet, będący słabym odbłaskiem uczuć, którymi przejęty jestem dla ciebie. Pozwól mi skończyć słowami poety: Teraz chodźmy coś wypić „Nunc est bibendum!“ (Żywe oklaski.)

(d. c. n.)

i on przysiadł nieboraczysko, i w nim duch zamarł także akuratnie. Ot my tak i rozeszli się w spokoju...

...Cicho jest wszędzie, ale ja czuję, że jakaś robota pełni się dokoła i lęk coraz większy za gardło mnie dusi... A jak ja spotkał ogromny wóz, napełniony ludźmi, to ja nie wytrzymałem i na nogach rozbitych utrzymać się nie potrafiłem... Z woza sto rewolwerów wyciągnęło się do mnie... tak ja na kolana, a oni w śmiech: — To ty taki, powiadają; a my myśleli, że ty inny; ruszajże sobie z Bogiem...

...I ja poszedł...
...Wędrował ja, wędrował i ciągle się bał, i ciągle nic złego ze mną się nie przytrafiło...
...Nawet dziwnie było, że tak ot nic... Ale coraz to straszniej... Bo dlaczego?...

...Zmęczyl się ja, z sił wybił, strachem okrutnym całego siebie poraził i już myślał, że nie wytrzymam... Kiedy nagle patrzę, a hen przedemną między drzewami gdzieś światło...

...Ogniska pozapalane, strażę pilnują, ludzie koło ognia się kręją... W porządku!

...Odetchnąłem, co ducha starczyło, przeżegnałem się kilka razy, pomyślałem sobie — sława Bogu! — i w drogę...

...Ja do ognia... a mnie tam ograbili...

Iwan Iwanowicz zmarszczył brwi, zdawało się, że chce westchnąć, ale on, splunawszy, zaklął tylko bajecznie...

Czarny Jegomoś.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Salisława. Jutro Galesomira.

TEATR POLSKI (Cegielniana 63). Dziś „Karykaty”, sztuka Kisielewskiego. Początek o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

— Jutro „Szczęście Frania”, komedia W. Perzyńskiego. (Osny zniżone). Początek o godzinie 8 min. 15 wieczorem.

ZEBEANIE. Dziś (w lokalu, Piotrkowska nr. 217) o g. 6 wieczorem, ogólne zebranie akcyonariuszów Tow. akc. J. Johna.

BAL. Dziś (w sali Helonowej) bal Związku zawod. balerów dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godzinie 10 wieczorem.

KRONIKA.

(—) **Samorząd miejski.** Donoszą nam z Petersburga, że w ministerjum spraw wewnętrznych ukończono opracowanie głównych zasad projektu wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie Polskim. Projekt będzie omawiany na jednym z najbliższych posiedzeń rady ministrów, a po uchwaleniu przez nią, zostanie wniesiony do Dumy jeszcze w ciągu obecnej sesji.

(a) **Rozporządzenie.** Poliemajster m. Łodzi okólnikami polecił wszystkim komisarzom cyrkulowym zobowiązać właścicieli hoteli i pokoi umeblowanych, aby wywiesili we wszystkich pokojach ogłoszenia drukowane w rosyjskim, polskim i niemieckim języku, iż nie pobiera się żadnej opłaty za wizowanie paszportów w kancelaryi poliemiastra ani za otrzymywanie kwalifikacji z cyrkulu na wyjazd zagranicę, z wyjątkiem 5-rublowego podatku na Towarzystwo Czerwonego Krzyża w tym tylko wypadku, jeśli cudzoziemiec przebył w kraju więcej, niż 6-miesięczny termin ulgowy, licząc termin ten od dnia ostatniego przyjazdu do Rosji, jak również od cudzoziemców komwojazerów żydów, przyjeżdżających z zagranicy i interesach handlowych, którzy na zasadzie § 78 przepisów o państwowym podatku przenyslowym obowiązani są wykupić w kasie skarbowej odpowiednie świadectwo przemysłowe.

(—) **Nafta na Kujawach.** W swoim czasie „Gaeta Kujawska” wzmiankowała o studni na postrunku strazy pogranicznej w Sędzinie, w powiecie nieszawskim, w której zamiast wody poczęła się wydzielać z ziemi ropa, posiadająca wybitne cechy ropy naftowej.

Przytyły ten zwiększał się stale tak, że dziś żołnierze zbierają tę ropę i palą w lampach. Ta sama ropa, tylko w lepszym gatunku, pojawiła się pod Radziejowem i w Wąsewie. Jeżeli te trzy punkty połączyć, to utworzy się linia,

przecięta prostopadle przez linię idącą od Inowrocławia do Ciechocinka. Ponieważ doświadczenia geologiczne dowodzą, że solanka sprzyja tworzeniu się nafty w ziemi, więc z wszelkiem prawdopodobieństwem można przyjąć, iż pierwsza linia Sędzin — Wąsewo tworzy żyłę ropy naftowej.

To przypuszczenie — pisze ta sama gazeta — skłoniło inż. Tadeusza Jawniewicza do wydzierżawienia wszystkich gruntów, na których owa ropa się pojawiła i rozpoczęła badania za pomocą głębokiego wiercenia. W tym ostatnim celu sprowadzony został specjalista p. Władysław Brzeski, który już rozpoczął pracę i pierwsze wyniki świdrowania wysłał do zbadania do instytutu Rotszyldów w Paryżu.

Pan Jawniewicz zawarł z właścicielami gruntów umowę rejentalną z tem, że jeżeli w ciągu pięciu lat wiercenia, dokonywane na jego koszt, nie dadzą rezultatu, to dzierżawa się kasuje, w razie zaś przeciwnym dzierżawa przedłuża się na lat 19, przyzem właściciele pobierać będą umówioną opłatę od każdego puda wyprodukowanej nafty.

(h) **Ze Stow. majstrów fabrycznych.** W sobotę, o godz. 8 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6) odbyło się posiedzenie zarządu pod przewodnictwem prezesa p. Jana Smarzyńskiego, przy współudziale członków Stowarzyszenia.

Przed rozpoczęciem posiedzenia dr. Goldberg miał pogadankę o «Mandżaryi» — mówił o warunkach ekonomicznych, handlowych, zdrowotnych, klimatycznych tego kraju, o zwyczajach mieszkańców, o florze i faunie, wogóle obrazowo dr. Goldberg przedstawił ten kraj, wytykając jego wady, podnosząc zalety. Prelegent mówił o przedmiocie, który zna dobrze, i mówił wyborną polszczyzną w sposób nader zajmujący, a zrozumiałe, za co też słuchacze podziękowali mu sutemi oklaskami.

P. Kazimierz Pestkowski, sekretarz zarządu, przeczytał protokół z posiedzeń zarządu, które przyjęto do wiadomości.

Omawiano obszernie kwestję zwiększenia kursów tkactwa i zaznaczono smutny fakt, że młodzi majstrowie mało się interesują wykładami.

Lekcje tkactwa odbywać się będą w środy o godzinie 8 wieczorem.

Termin ogólnego zebrania wyznaczono na dzień 20 b. m. w lokalu „Liry” przy ulicy Mikołajewskiej № 11. Zebranie to będzie prawomocne w pierwszym terminie, bez względu na liczbę przybyłych członków.

Poza tem załatwiono parę spraw bieżących. Przez balotowanie przyjęto 12 członków rzeczywistych i 2 członków protektorów.

(x) **Ze Zgromadzenia czeladzi rzeźniczych.** Wczoraj na gospodzie przy ulicy Juliusza № 13 odbyło się miesięczne zebranie przy udziale 60 członków. Do kasy wpłynęło 336 rb. 45 kop., wydatkowano 111 rb. 50 kop. Pozostaje w kasie 344 rb. 39 kop. Do grona Zgromadzenia przyjęto 10 nowych członków.

(a) **Kasa pożyczkowa oszczędnościowa.** Na zebraniu ogólnem członków kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pracowników firmy manufaktur. B. Wachs stwierdzono, że kapitał zakładowy wynosi 5,000 rb., a obroty w roku ubiegłym stanowiły 20 tysięcy rubli. Do zarządu wybrani zostali pp. J. Markus (prezes), B. Długacz, L. Heller (członkowie), M. Steinberg, A. Waks (jako kandydaci). Do komisji rewizyjnej pp. S. Karpowski i M. Cejtin.

(f) **Ze Stow. selfaktor-majstrów.** W sobotę, w lokalu własnym odbyło się zebranie zarządu Stowarzyszenia selfaktor-majstrów. Zagaił je prezes, p. Siedlanowski, poczem odczytano protokół z poprzedniego zebrania i przedstawiono sprawozdanie z ostatniej zabawy, urządzonej przez Stowarzyszenie. Wykazuje ono spory dochód. Dalej omawiano sprawę zaprowadzenia chorągwi dla Stowarzyszenia. Obrady w tej kwestyi nie dały żadnych wyników i uchwalono, żeby ogólne zebranie odbyło się w d. 20 b. m.

(f) **Z Tow. „Przyszłość”.** Wczoraj w lokalu własnym odbyło się zwyczajne zebranie Towarzystwa abstynentów «Przyszłość». Sprawozdanie z ostatniej zabawy, urządzonej na korzyść Towarzystwa, wykazało duże straty. Omawiano sprawę sprzedaży biletów na urządzone w dniu 28 b. m. w teatrze polskim przedstawienie na kc-

rzyść Towarzystwa. Dane będzie «Popychadło». P. Domagała wygłosił odczyt: «O Staszicu i jego owocnej działalności społecznej». Przedstawiając zebranym życiorys słynnego męża, prelegent silnie zaakcentował dwie tragiczne okoliczności z życia Staszica: nie mając przekonania do stanu duchownego, musiał zostać księdzem i jako nie-szlachcic nie był dopuszczony do obrad sejmowych. Przytaczając ustępy z jego dzieł, tętnących gorącą miłością ojczyzny, prelegent dał zebranym możność poznania szlachetnego sposobu myślenia Staszica. Słuchacze gorącym oklaskiem podziękowali za piękny odczyt, poczem własna orkiestra Towarzystwa zagrała do tańca. Bawiono się wesoło.

(x) **Ze Zgrom. czeladzi szewckich.** Wczoraj w gospodzie czeladzi szewckich (Południowa 6) odbyło się miesięczne posiedzenie. Przyjmowano składki członkowskie i wpisano na członków 10 kandydatów. Do kasy wpłynęło 50 rub. 50 kop., wydano 22 rub.

(f) **Zebranie Stow. właścicieli handli win, restauracji i piwiarni** odbędzie się dnia 10 b. m. w domu sirzelców przy Wodnym Rynku i będzie prawomocne bez względu na liczbę przybyłych członków.

(x) **Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pogrzebowej w m. Łodzi, Ogrodowa № 28.** W sobotę dnia 12 lutego o godzinie 7 wieczorem w jadalni fabrycznej Akc. Tow. I. K. Poznańskiego (Ogrodowa № 18) odbędzie się roczne ogólne zebranie członków wyżej wymienionego Stowarzyszenia.

(f) **Ze związku pracowników farmaceutów.** W środę dnia 9 lutego r. b., w lokalu własnym (Konstantynowska № 5) o godzinie 11 wieczorem odbędzie się ogólne roczne zebranie członków związku pracowników farmaceutów m. Łodzi.

(a) **Z żydowskiego Towarzystwa dobroczynności.** W styczniu r. b., kasa pożyczkowa Towarzystwa udzieliła 160 pożyczek, razem rb. 7,490; ze zwrotu rat pożyczkowych wpłynęło rb. 6,795 kop. 50.

Kuchnia tania wydała ogółem 7,289 obiadów do których dopłacono z funduszów Towarzystwa dobroczynności rb. 312 kop. 15; Zapomóg wydano 186, razem rb. 912 kop. 50. Dwom podupadłym kapcom udzielono rb. 125; na opał wydano ubogim rb. 7,490; z funduszów leczniczych rubli 160. Węgla w naturze wydano r. b. 265 korcy.

Na rzecz Towarzystwa i instytucji, zostających pod jego egidą, wpłynęło ofiar i procentów od rozmaitych legatów rb. 5400.

Przytułek dla kalek i paralityków opiekuje się 16 pensjonarzami obu płci. Na utrzymanie przytułku wydano w ciągu stycznia r. b. rb. 161 kop. 48.

(—) **Łóżecko rejentów lubelskich.** W dniu 20 stycznia r. b. rejenci lubelscy, pp. Piotr Turczynowicz, Adam Pleszczyński, Karol Kalużyński, Dominik Kochański i Łukasz Edmund Pyzikowski przesłali zbiorową deklarację, że każdorocznie w dniu 1 marca złożą po 30 rubli każdy na ufundowanie w miejscowym szpitalu dziecięcym wieczystego łóżecka, które nosić będzie miano: „Łóżecko rejentów lubelskich”. W deklaracji wyrażają nadzieję, że ich następcy również nie odmówią tej zapomogi.

(a) **Komunikacja samochodowa.** Mieszkańcy osady Tuszyn: Boruch, Izrael i Rafał Lajzerowiczowie oraz Lajzer Glazer, Noach Gawryłow i Dawid Waksman poczynili starania o pozwolenie na zaprowadzenie komunikacji samochodowej na szosach pomiędzy następującymi miejscowościami:

- 1) Łódź — Tuszyn — Piotrków — Tomaszów;
- 2) Łódź — Tuszyn — Piotrków — Bełchatów —
- 3) Skłerniewice — Rawa i 4) Łódź — Konstantynów.

Wymienieni przedsiębiorcy zamierzają uruchomić na wspomnianych szosach samochody osobowe i towarowe.

(a) **Śmiertelność wśród żydów.** Według danych, zebranych przez gminę żydowską, w ciągu ubiegłego roku w Łodzi zmarło 1,941 żydów, mianowicie: 410 kobiet (najstarsza 104 lata), 505 mężczyzn, 613 dzieci płci męskiej, 413 płci żeńskiej. Urodzeń nieżywych było 503.

(a) **Rewizya świadectw dentystycznych.** Jutro przyjeżdża znów do Łodzi pomocnik naczelnika departamentu lekarskiego rz. r. st. Bułatow,

w celu prowadzenia dalszej rewizji świadectw dentystycznych.

(x) **Osobiste.** Bawi w naszym mieście K. Szaniawski, wydawca „Wiarusa“.

(a) **Strzały na ulicy.** W sobotę, o godzinie 8-ej wieczorem, gdy strażnik policyjny Bazyl Dementiew wracał z posterunku przez ul. Leszno, z za parkanu nieruchomości № 51 ktoś strzelił z rewolweru, strażnik odpowiedział również strzałami. Wypadku z ludźmi nie było. Zarządzono śledztwo w celu wykrycia sprawcy zajścia.

(a) **Zabójstwo.** W ubiegłą sobotę, o godzinie 8-ej wieczorem, gdy tramwaj № 4, dążący w stronę Górnego Rynku, zatrzymał się na przystanku przy rogu ulicy Staro Zarzewskiej i Widzewskiej, wyszło z wagonu szybko dwóch ludzi. Wkrótce potem dały się słyszeć strzały rewolwerowe, które wywołały popioch wśród jadących tramwajem.

Na odgłos strzałów wybiegł stojący na przedniej platformie wagonu strażnik policyjny V-go cyrkulu, Bazyl Sewerin, i zanim zdążył zbliżyć się do miejsca, gdzie leżał krwią zbroczony człowiek, padło kilkanaście strzałów, które ugodziły Sewerina w brzuch i piersi.

Kule rewolwerowe dosięgły także przechodzącego podówczas 17-letniego robotnika Ignacego Lessela.

Do rannych wezwano lekarza Pogotowia.

Jak się okazało, dokonany został uplanowany widocznie z góry napad na 31-letniego Stanisława Majewskiego, byłego pomocnika maszynisty kolei fabryczno-lódzkiej.

Majewski otrzymał kilka ran w głowę i piersi i wieziony do szpitala św. Aleksandra, w drodze wyzionął ducha.

W stanie bardzo ciężkim, odwieziono do szpitala strażnika, 32-letniego Bazylego Sewerina.

Ignacego Lessela, rannego w szyję i nogę, znajomi odwieźli dorożką do mieszkania przy ul. Grabowej № 12.

Zabójca Majewskiego, po danych strzałach, ratował się ucieczką przez ulicę Zarzewską w stronę ulicy Łomżyńskiej. Pościg za przestępcą strażnika policyjnego Kisiluka, który dał kilka strzałów, okazał się bezskuteczny. Niewykryty napaśnik znikł w ciemnościach ulicy Łomżyńskiej.

Przy zabitym Majewskim znaleziono paszport, wydany przez naczelnika powiatu łowickiego, pochwę od rewolweru, 4 naboje do brauninga, zegarek, 4 kwity lombardowe, 20 kopiejek drobna moneta, fotografie i różną korespondencję.

Majewski półtora roku temu był napadnięty przez dwóch ludzi i lekko ranny w rękę. Jak twierdzą, był on szwagrem Jabłońskiego, sprawcy napadu na kasyera fabryki Kruschego i Endera w Moszczenicach pod Pabianicami. Jabłońskiego, jak wiadomo, niedawno aresztowano w Koluszkach. Podczas napadu zrabowano 10,000 rb.

Opodal miejsca strzelaniny znaleziono na ziemi leżącą czarną teczkę, która zawierała różne plany oraz rysunki i broszurki techniczne. Znalazca, Karol Borsz, złożył je w kancelaryi V-go cyrkulu policyjnego.

(x) **Straszny wypadek.** Pod tym tytułkiem zamieściliśmy wzmiankę o zaszłym wypadku na ulicy Nowomiejskiej przy Starym Rynku. Wypadkowi temu uległ woźnica z Julianowa, Maciej Piłkowski. Rozeszła się wieść, że przyczyną tej katastrofy był tramwaj (czerwony z białem), dążący w kierunku Nowego Rynku.

Obecnie był w redakcyi maszynista tego tramwaju p. Szymczak (№ 212), który tak ten wypadek opisuje:

Przed pociągami № 212 szedł wóz naładowany lodem. Obok mnie na platformie stał konduktor tramwajów miejskich № 78, oraz roznoszący depesze № 81.

Na 40 kroków ujrzelśmy sypiący się lód z pod woza i równocześnie brak furmana na wozie.

W jednej chwili konie poczęły biec szybko. Kiedy powstrzymał je strażnik № 20, okazało się, że wyskoczyła deska przednia z wozu, gdyż boki źle były spięte łańcuchem.

Kiedy deska się wysunęła, musiał się z nią zeslizgnąć i woźnica. Lód spadający z wozu tymczasem trzepał po nogach konie, które ruszyły szybkim krokiem.

Furman leżał zupełnie bez nogi, rękę miał złamaną. Nogę w bucie znaleziono opodal.

Zatrzymałem tramwaj na przystanku przy

Starym Rynku i poszedłem obejrzeć wypadek przerażający. Stało się to nieopodal ulicy Drewnowskiej. W tem miejscu biegnie ulica z wielkim spadkiem.

Zeznanie to potwierdził strażnik i wyżej wymienieni ludzie, którzy stali na platformie.

Resztę zapewne śledztwo ustali.

(a) **Echa morderstwa.** Z pośród aresztowanych przez straż ziemską 5 robotników, jako domniemych sprawców napadu i zabójstwa 17-letniego Mieczysława Zaro w Nowem Rokicciu, siostra zabitego, 10-letnia Helena, poznała w Michale Owczarku, iż znajdował się wśród tych młodych ludzi, którzy wtargnęli do mieszkania i zabili jej brata.

Badany Owczarek twierdzi, że nie zabijał Mieczysława Zary.

(b) **Drobne ognie.** W sobotę, o godz. 6 minut 25 wieczorem, na podworzu fabryki Arona Luriego, przy ul. Południowej nr. 78, od żarzącego się węgla zapaliły się gałęzki. Ogień ugasili robotnicy przed przybyciem straży ogniolowej.

— Wczoraj, o godz. 3 rano, przy ul. Nowomiejskiej nr. 4, w mieszkaniu Gasmana od lampy zapaliła się pościel. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży ogniolowej.

— Wczoraj, o godz. 3 min. 50 po poł., przy ulicy Piotrkowskiej nr. 88 od pieca zapaliła się ściana. Ogień w zarodku ugasili topornicy II oddziału straży ogniolowej ochotniczej. Na miejsce wypadku przybył oddział I straży ochotniczej i oddział miejski, lecz zaraz powróciły do domów rekwizytowych.

(a) **Kara akocyzy.** Na mocy postanowienia naczelnika akocyzy VI okręgu gub. kaliskiej i piotrkowskiej skazani zostali: właściciel sklepu przy ul. Średniej nr. 63, Wilhelm Schüssler, za przechowywanie gilz do papierosów bez bandedoll — na 25 rb. kary lub 7 dni aresztu; Marysna Babicka, właścicielka sklepu spożywczego, przy ul. Średniej nr. 63, za przechowywanie spirytusu bez bandedoll — na 20 rb. kary lub 5 dni aresztu; Abraham Bloch, właściciel sklepu przy ul. Kamiennej nr. 18, za przechowywanie gilz do papierosów — na 25 rb. kary lub 5 dni aresztu.

(a) **Rewizye i aresztowania.** W nocy z soboty na niedzielę, władze ochrony dokonały rewizji w mieszkaniu inżyniera age Tow. K. Scheiblera, p. Edwarda Wagnera. Nic podejrzanego nie wykryto, nikogo nie aresztowano.

— Też w nocy władze policyjne wraz z żandarmeryą dokonały rewizji w domach przy ul. Kamiennej, Wschodniej, Południowej, Wysokiej i t. d. Aresztowano ogółem 28 osób, przeważnie ze stery robotaliczej. Kilka osób na żądanie wypuszczono na wolność, część przesłano do wydziału śledczego.

— Dzisiejszej nocy wydział ochrony dokonał rewizji w mieszkaniu urzędników kolei fabr. łódzkiej Władysława Malewca (przy ul. Składowej nr. 32), Ludwika Lewińskiego (przy ul. Składowej nr. 34) i Józefa Jungowskiego (przy ul. Wysokiej nr. 16). Choć rewizya nie podejrzanego nie wykryła, wszystkich trzech aresztowano.

(a) **Kradzież.** Z mieszkania Ewy Jakubowiczowej przy ul. Krótkiej nr. 2 skradziono srebrny pułar, wartości kilkudziesięciu rubli. Sprawca kradzieży aresztowany.

(p) **Ogólnemu osłabieniu** w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo sześć osób, z których dwie odwieziono do mieszkania, jedną do szpitala. Wszystkim sześciu lekarze Pogotowia udzieliли doraźnej pomocy.

(p) **Zamachy samobójcze.** W sobotę na ulicy Spacerowej nr. 29 Helena Kędzińska, lat 19, bez określonego zajęcia, w celu samobójstwa otrula się jodyną, w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala Aleksandra. Wczoraj późnym wieczorem na ul. Widzewskiej nr. 150 kobieta, lat około 30, nieznaną z nazwiska, w tym samym celu napiła się karbolu. W obydwóch wypadkach z natchemistową pomocą pospieszyli lekarze Pogotowia, w drugim zupełnie usuwając niebezpieczeństwo.

(p) **Napad.** Wczoraj wieczorem na powracającego do mieszkania Roberta Sejda, robotnika, lat 24, na rogu ulic Wolczańskiej i Kątnej napadł jakiś widocznie czający człowiek i nożem zadał mu ranę w plecy. Rana okazała się powierzchniową, opatrzył ją lekarz Pogotowia.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr polski. Dziś teatr nasz wznawia dawno niegrane studium sceniczne L. A. Kisielewskiego p. t. „Karykatury“, na które większą część biletów rozkupiono.

— Jutro we wtorek, ciesząca się zasłużonym powodzeniem, komedia W. Perzyńskiego „Szczęście Frania“.

— We środę, wskutek ostatecznych prób generalnych z tragedyi W. Szekspira p. t. „Ryszard III“, widowisko zawieszono.

— We czwartek, „Ryszard III“, po raz pierwszy.

Dyrekeya naszego teatru wystawia tragedye tę z olbrzymim nakładem pracy i kosztów. Ostatecznymi próbami pamięciowemi kieruje osobiscie

dyr. Zelwerowicz. Próby te odbywać się będą od poniedziałku z całkowitym aparatem scenicznym. Stylowe kostymy, zbroje i rekwizyty sprowadzono ze Sztokholmu z firmy „Obroński i Impeccoven“; dekoracye wedle szkiców art.-malarza, p. E. Pietkiewicza, wykonali art.-malarze: pp. Józef Galewski z Warszawy i Wolde Maresch z Łodzi.

Efekty świetlne aparatami H. Baar'a z Dreżna, stylowe zaś meble i części ornamentacyjne, wedle własnego pomysłu wykonał art. dram. p. Wiktor Kamiński.

Sztuka ilustrowana jest muzyką różnych kompozytorów.

Zainteresowanie nadzwyczajne.

Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia w kasie teatru.

Ceny miejsc na premierę, wskutek nadmiernego nakładu podwyższono meznacznie, a abonament zawieszono.

(f) **Teatr ludowy w „Apollo“.** Wczoraj po południu w teatrze ludowym wznawiono piękną sztukę J. Kamińskiego „Mieszczanie i kmiotki“.

Wykonanie sztuki w ogólnym zespole było bez zarzutu.

P. Gloger z przejmującą prawdą zagrał rolę Stanisława, polskiego chłopca, kierującego się popędem gorącego chłopskiego serca, dla którego wszelkie wyrachowanie jest obcym.

Również dobrze wywiązał się z roli brata jego p. Hartliński. Z reszty obsady na wyróżnienie zasługują pp. Staniszevska, Kaźmierska, Singer i Sabiniska oraz pp. Czesławski, Górecki, Pawłowski, Czyński i Struve.

Wieczorem na korzyść budowy kościoła św. Stanisława Kostki dano „Emigracyę chłopską“. Wykonanie było bardzo dobre. Świetnie udał się w ostatnim akcie mazur prowadzony przez p. Sliwińskiego.

RAUTY I ZABAWY.

(f) **Z Tow. wpisów i zapemóg.** W piątek, w mieszkaniu pp. Jankowskich, odbyło się posiedzenie zarządu, na które zaproszono gono osób z inteligencyi łódzkiej, dla urządzenia kabaretu artystyczno-literackiego z sil amatorskich miejscowych.

Projekt ten zyskał ogólne uznanie — i nie można wątpić, że się powiedzie, gdyż Łódź posiada bardzo wiele uzdolnionych jednostek, podtrzymujących ducha artystycznego. Będzie to nowosć prawdziwie interesująca, gdyż osoby, które przyrzekły swój współdziałanie w kabarecie, należą do najwybitniejszych sfer naszej inteligencyi.

Wiele pań obiecało przyjąć obowiązki gospodyni, a wiemy ile swym wdziękiem i uprzejmością umieją uprzyjemnić zabawę.

Kabaret odbędzie się prawdopodobnie 27 u tego w sali Vogla.

(x) **Pączki u pracowników przemysłu i handlu.** Jutro na zakończenie karnawału i zapunt pączki w Stow. pracowników przemysłu i handlu gub. piotrkowskiej. Zabawa rozpocznie się punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem, gdyż punktualnie o godz. 12 w nocy tańce ustają. Wszechwładny król karnawału złoży swoją krótkotrwałą władzę i zapamięta śledź, symbol postu.

Gospodarze i gospodynie jutrzejszyca pączków proszą zatem koleżanki, kolegów i łaskawych gości o punktualne zebranie się w lokalu T-wa (Piotrkowska № 120).

(x) **Na kolonie letnie w. m.** W dniu 17 b. m., na rzecz kolonii letnich dla dzieci wyznacza moźeszowego odbędzie się raut koncert, ze współdziałaniem znanej z występów swych w Filarmoni warszawskiej pianistki, panny Zofii Bensteinówny, skrzypka-solisty p. Pawła Kochańskiego, śpiewaczki solistki p. J. Tracikiewiczówny i dyrektora naszego teatru, p. Aleksandra Zewerowicza. Po produkcjach artystycznych, p. Karasiński grać będzie do tańca.

(h) **Zabawy w ostatnią sobotę karnawału** wspaniałe ściągnęły tłumy uczestników.

Na zabawę w lokalu Towarzystwa rzemieślniczo-śpiewaczego „Lira“ przybyło wielu takich nawet rzemieślników z rodzinami, którzy nie należą do Towarzystwa „Lira“.

Goscie ci zdziwieni byli sympatycznym otoczeniem i harmonią, jaka na zabawie panowała.

Nasz sprawozdawca słyszał takie np. zdania, wypowiedziane z akcentem zupełnej szczerości:

— Unikałem „Liry“, wierząc w rozmaite po-

władania, że w Towarzystwie tem panują swary, dziś przekonałem się, że instytucja ta jest stworzona dla rzemieślników.

— Jestem tu po raz pierwszy i czuję się zupełnie swobodnym, jak u siebie w domu.

— Często w swoich kółkach narzekamy na brak instytucji dla rzemieślnika i ciągle marzymy o stworzeniu jej, teraz widzę, że marzenia te są zbyt czyste, gdyż instytucja taka istnieje, tylko potrzeba ją popierać.

W zdaniach tych jest wiele racji. Znając Łódź, wiemy, jak dużo szkodzić mogą nawet najlepszej sprawie plotki, od których i „Lira“ nie jest wolna.

Wracajmy do sobotniej zabawy. Rozpoczęto ją polonezem, prowadzonym bardzo zręcznie przez p. Zielińskiego, potem nastąpiły tańce wirowe. Hulano wesoło do rana.

— W lokalu na Księżym Młynie również było gwarno: na zabawę członków Stowarzyszenia odlewników przybyło około 300 osób. Prezes Stowarzyszenia, p. Karol Mees, objąwszy kierownictwo tańcami, rozpoczął je polonezem, który wypadł bardzo barwnie w obszernym lokalu. Młodzież i starsi rozochoceni bawili się doskonale do białego dnia.

— Niemniej powiodła się zabawa Stowarzyszenia robotników (III koło) w lokalu na Zarzewie, i zakończył ją ranek dopiero.

— Po ćwiczeniach członków czynnych II-go oddziału straży ogniowej ochotniczej, kiedy przybyły rodziny strażaków tego oddziału, rozpoczęto tańce. Zabawa ta, ludzi związanych jedną ideą, w której nieostatnią rolę odgrywają ich rodziny, była nader sympatyczna, to też bawiono się ochoczo do rana.

Wczoraj zaś po południu urządzono zabawę dla dzieci strażaków II oddziału. Licznie zebrana dziesiątka, obdarzona łakociami, bawiła się wesoło, w czem duża zasługa pomocnika naczelnika tego oddziału, p. Karola Wendego, jako umiejętnego organizatora obu tych zabaw.

— (a) Niezwykłego powodzenia doznał bal kostymowy, zorganizowany w ubiegłą sobotę na dochód Szkoły Rzemiosł chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności. Sala koncertowa Vogla, wspaniale przystrojona dekoracjami, oraz zwieszającymi się od stropów girlandami i lampionami, zgromadziła kilkaset osób.

Dobór kostymów stylowych był bardzo obfity; reprezentował wszystkie narodowości.

Barwny obraz przedstawiały dwa szpalery naderbytnych tancerek i zręcznych tancerzy, gdy 150 par stanęło do pierwszego kontredansa. Dzielnym wodzirejem, jak zwykle, był p. Bronisław Chojnowski. Zabawa wrzała życiem; tańczono z animuszem.

Dziarski mazur zakończył ochoczą zabawę o godz. 8 rano.

— W Towarzystwie zwolenników rozwoju fizycznego urządzono w sobotę wieczornicę o bardzo urozmaiconym programie.

Rozpoczęły ją popisy kwartetu wokalnego, poczem program wypełniły: deklamacje artystów teatru polskiego pań H. Czechowskiej, Ordeżanki i p. W. Kamińskiego, który ubawił widzów bardzo dowcipnymi i pełnymi humoru monologami.

Tańce po koncercie trwały do późnej nocy.

— Towarzystwo pracowników przemysłowo-handlowych zorganizowało bal w sali przy ul. Mikołajewskiej № 40. Zebrano się około 200 osób. Toalety pań były bardzo gustowne. Gospodynie i gospodarze balu, wyróżniający się przeważnie niebieską wstążeczką kłosa, przypiętymi do ubrania, uwijali się rażno, czyniąc honory domu. Tańce, pod wodzą p. Malinowskiego, przeciągnęły się do godz. 8 rano. Nastrój na zabawie był bardzo serdeczny.

— Wczoraj salony „Lutni“ zgromadziły przeszło dwieście osób na bal kostymowy. Wiele kostymów wyróżniało się smakiem artystycznym. Zabawa odznaczała się wielkim ożywieniem. Doskonałym wodzirejem był p. Tadeusz Weinert. Jak zwykle u lutnistów nastrój był serdeczny.

f) W sali Angielskiej w sobotę zabawa tańcowa zgromadziła liczny zastęp amatorów tańca. To też bawiono się ochoczo do białego dnia, do czego dzisiaj przyczyniła się doborowa orkiestra. Nad ranem rozbawieni goście z żalem opuszczali salę, unosząc w głowie tony rozmaitej balowej muzyki.

— Dziarsko bawili się do białego ranka w lokalu Zalcmana śpiewacy chór sw. Józefa.

— W niedzielę w lokalu „Harmonii“ zabawa urządzona przez Związek zawodowy pracowników piekarskich zgromadziła także sporo zwolenników tańca. Bawiono się wesoło, boć jakże miałyby być inaczej, gdy muzyka gra, nogi same w tan się proszą, a piękne dziewczęta patrzą tak obiecująco... kusząco.

(f) Zabawy sympatycznego Towarzystwa „Harmonia“ swą serdecznością i ciepłem zjednały już sobie zasłużone uznanie, za każdym razem gromadząc moc gości. Dopisał więc i „bal kostymowo-bibułkowy“. Jury wybrane z pośród członków i zaproszonych gości przyznało pierwszą nagrodę kostymowi z bibułki, ślicznemu gwoździkowi, drugą motylowi z bibułki i atlasu. Bawiono się ochoczo do rana, z żalem żegnając dogorywający karnawał.

Z WARSZAWY.

* Zaślubiny.

W sobotę, o godz. 7 wiecz., w kościele św. Andrzeja (panien kanoniczek) ks. Franciszek Rolecki, proboszcz z Pawłowic, pobłogosławił związek małżeński p. Michała Tarasiewicza, wybitnego artysty dramatycznego, syna pp. Tadeusza i Zofii z Morawskich Tarasiewiczów, przemysłowców tutejszych, z panną Janiną Marcinkowską, córką s. p. Aleksandra i Maryi z Cywińskich Marcinkowskich, obywatelstwa ziemskich z ziemi radomskiej.

* Otwarcie „kontraktów podług wzorów i prób“.

W niedzielę w południe, w galerii Luxenburskiej, odbyło się otwarcie „kontraktów podług wzorów i prób“. Pomieszczenie składa się z 29 pokoiów I piętra. Znajdują się tam umyślnie urządzone pokoje dla transakcji handlowych, stoły dla przyjezdnych komisyonerów, biuro kontraktowe i t. p.

Przy wejściu do sal, zapisuje się każdego zwiedzającego kupca lub wytwórcę, jego adres i artykuł, którym się interesuje, a to w celu umożliwienia dawania odpowiednich wskazówek.

Dotychczas jeszcze wszystkie miejsca nie są zajęte, aczkolwiek są wydzierżawione, lecz tylko przez opieszałość kupców brak jest towarów.

Obecnie rozpoczęły się „kontrakty galanteryjne“ i trwać będą do 26 b. m. Następnie od 6 do 26 marca odbędą się „kontrakty spożywcze“.

Z KRÓLESTWA.

Ze Starego Sioła. W sosnowieckiej „Iskrze“ czytamy:

„Naczelnik powiatu będzińskiego zapytuje magistrat, na co właściwie Wł. Jurczyński, Karol Sznajder, Jakób Iwanek i inni ofiarują 3 morgi placów pod budowę kościoła na Starym Siole, kiedy kościół jest już zbudowany; następnie, czy grunta te nie są ukazowe, czy proboszcz ma 6 morgów gruntu i wreszcie, czy nie lepiej jest sprzedać ten plac i pieniądze dołączyć do sum parafialnych. O ile pojmujemy trzy pierwsze pytania, o tyle nie możemy zrozumieć, dlaczego ma być lepszą sprzedaż gruntów, niż zatrzymanie ich dla parafii“.

Z LITWY I RUSI.

Wysiedlanie żydów z Kijowa. „Dziennik kijowski“ donosi:

„Kijowska policja miejska prowadzi w pośpiesznym tempie rewizję pozwoleń na prawo pobytu żydów w mieście, wydanych w czasie od sierpnia 1906 roku (na zasadzie okólnika z dnia 14 sierpnia 1906 r.) do grudnia r. z. Dotychczas sprawdzono około 200 pozwoleń i z tych zaledwie 50 może być uznanych za zgodne z ostatnim okólnikiem.“

150 żydów z rodzinami będzie musiało opuścić Kijów przed dniem 28ym kwietnia, o ile do tego czasu nie zdobędą sobie innym sposobem prawa mieszkania w mieście.

Ogółem prawdopodobnie wysłanych z Kijo-

wa będzie 450 rodzin, co stanowi blisko 5,000 osób...“

Rozmaitości.

Madziarzy kupują Abbazję. Czarowna Abazya, po chorwacku Opatya, na pograniczu austriackiej a węgierskiej części Pomorza chorwackiego, jako miejsce kąpielowe, jest dziełem niemieckiego Towarzystwa hotelowego „Südbahngesellschaft“ i jego własnością. Madziarzy, zagarnawszy pod swoją bezpośrednią władzę sąsiednie miasto chorwackie i port Riekę (Finme), próbowali już kilka razy, czy nie dałoby się z tamtej strony Rieki zaalimatyzować wspaniałej roślinności abbażyjskiej, ale napróżno, bo na tamtą stronę dochodzi złośliwy wiatr „bora“. Wszelkie projekty utworzenia konkurencyjnego miejsca kąpielowego poszły wniwecz. „Nowosti“ zagrzebskie podają obecnie wiadomość, jakoby „Südbahn“ gotowa była sprzedać swoje urządzenie w Abbaży konsorecyum madziarskiemu za 6 i pół miliona koron. Na czele konsorecyum stoją: Paweł hr. Teleky, dyrektor banku handlowego w Riecie, Robert Tibor, i wyższy urzędnik węgierskiego banku rolniczego d-r Paupara. Układy są w toku.

TELEGRAMY.

Petersburg, 6 lutego (P). Na posiedzenie Dumy wniesiono referat komisji do skierowywania projektów prawodawczych, w którym uważa ona, że założenie konsulatu rosyjskiego w Pradze czeskiej w zupełności odpowiada zadaniom zbliżenia ekonomicznego Rosji z pokrewnym narodem czeskim na gruncie wzajemnych obrotów handlowych, przed których rozwojem otwiera się wielka przyszłość. Komisja proponuje założenie konsulatu w Pradze w roku bieżącym.

Komisja do obrony państwowej w konkluzji budżetu głównego zarządu inżynierzy wskazuje konieczność przedstawienia planu utworzenia floty powietrznej wojskowej w Rosji, zastępcu osób uzdolnionych do odpowiedniego obsługiwanania jej, tudzież konieczność zastosowania środków rozwoju gałęzi przemysłu, skierowanych do wytwarzania niezbędnych dla floty pomienionej przedmiotów. Komisja rzeczona poleca też zarządowi jaknajszybsze opracowanie środków walki z flotą powietrzną ewentualnego przeciwnika.

Komisja oświaty w Dumie odrzuciła przejście do czytania poszczególnych artykułów przepisów, opracowanych przez radę w sprawie szkół początkowych dla inorodców; uznała za pożądane opracować przepisy o języku wykładowym w jednoklasowych szkołach początkowych w guberniach Królestwa Polskiego, kraju nadbałtyckiego oraz dla ludności litewskiej i lotewskiej gub. kowieńskiej, grodzieńskiej, wileńskiej i witebskiej.

Berlin, 6 lutego. (P.) Prasa liberalna wyraża się o projekcie reformy wyborczej pruskiej wielce nieprzychylnie. „Berl. Tageblatt“ nazywa reformę wrogą dla narodu. „Vossische Ztg.“ nazywa ten projekt prawem ohydny i godnym politowania, i mówi, że daje on tym, którzy proszą o chleb—kamień.

Socjalno-demokratyczny „Vorwärts“ widzi w projekcie prawa wypowiedzenie wojny; nacjonalistyczno-liberalny organ „National Ztg.“ pisze: Dla stronnictwa liberalnego staje się obecnie zadaniem rozwinięcie tego projektu prawa i przystosowanie go do obecnych wymagań życia. Prasa konserwatywna dotychczas nie wypowiedziała zdania.

Paryż, 6 lutego. (P.) Pichon w radzie ministrów oświadczył, że poczynione przez rządy: rosyjski, angielski i włoski propozycje co do zapobieżenia starciu grecko-tureckiemu, przyjęte zostały jednogłośnie i przez mocarstwa opiekuńcze będą urzędowo zakomunikowane kretańskiemu komitetowi wykonawczemu. Zdaniem Pichona, oświadczenia rządów: tureckiego i greckiego nie dają powodu do obaw co do dalszych powikłań.

Paryż, 6 lutego. (P.) W Nimes otwarty został zjazd połączonych partji socjalistycznych. Odbywają się narady w sprawie stosunku socjalistów do wyborów proporcjonalnych, emerytury

dla robotników na wypadek starości i program agrarny.

Charków, 6 lutego (P.) Specjalna delegacja izby sądowej rozważała sprawę z oskarżenia b. dozorca policyjnego w Łubnach, szlachcica dziedzicznego Włodzimierza Łagowskiego, o szereg nielegalnych czynów w roku 1908 przy badaniu okoliczności, dotyczących zamachu na życie sędziego śledczego i naczelnika powiatu. Łagowskiemu zarzucano sporządzanie szeregu proklamacji prowokatorskich, fałszowanie listów od rzekomych organizacji rewolucyjnych, podrzucanie wydawnictw rewolucyjnych i pocisków wybuchowych, symulowanie zamachów zabójstwa własnego i innych czynów prowokatorskich.

Oskarżenie sformułowano na zasadzie art. 362, Łagowski bronił się sam. Sledztwo sądowe całkowicie stwierdziło czynione mu zarzuty. Pod sądny skazany został na cztery lata zamknięcia w domu aresztańskim.

Akcję cywilną studenta Panoczina, jednego z oszozonych w więzieniu skutkiem fałszerstw Łagowskiego, przyznano w wysokości 105 rb.

Helsingfors, 6 lutego (P.) Złożono głosów na: socjalnych demokratów 110,577, członków stronnictwa staroświeckiego 75,545, młodoświeckiego 39,393, stronnictwa narodowego szwedzkiego 39,150 głosów, agraryszów 19,247 i robotników chrześcijan 5,803 głosy.

Penza, 6 lutego (P.) Na przystanku pomiędzy stacyami Wiejejkowo a Siwanszczyna, kolei syrańskiej, pociąg pocztowy najechał na środek pociągu towarowego. Osiem wagonów uległo rozbiciu. Ciężko ranny był konduktor, który zmarł wkrótce.

Astrachan, 6 lutego (P.) W odległości wiorsty od miasta na linii kolejowej rozbił się pociąg towarowo-osobowy. Wagon służbowy spadł z nasyppu, kontroler i konduktor, znajdujący się w tym wagonie, ulegli potłuczeniu. Na miejscu wypadku, jak się okazało, szyny były zerwane w kilku miejscach.

Petersburg, 6 lutego (P.) Pogłoski dziennikarskie o przewidywanym mianowaniu ministra skarbu prezesem rady państwa, na miejsce Akimowa, pozbawione są podstawy.

Carycyna, 6 lutego (P.) Przy pomocy pożyczki, zaciągniętej u konsorcjum francuskiego na 5%, zbudowany będzie tramwaj elektryczny, urządzone oświetlenie elektryczne i wyładunek drzewa w porcie na Woldze przy pomocy wind elektrycznych.

Teheran, 6 lutego (P.) Na żądanie medżyli-su minister spraw zagranicznych podał się do dymisji.

Zarząd tego ministerium tymczasowo objął wiceminister Samatu-Mulk. Jako kandydata na ministra wskazują deputowanego Metamaul-Mulka, brata Musziru-dou'ego.

Kijów, 6 lutego (P.) Komisja umyślna, wyznaczona przez ministerium komunikacji do zrewidowania wydziału gospodarczego kolei południowo zachodnich wyjechała do Odessy.

Indiana (stan Pensylwania), 6 lutego (P.) W położonych w pobliżu miasta kopalniach węgla nastąpił wybuch gazu. 11 górników jest zabitych. Kopalnie częściowo zniszczone.

Petersburg, 6 lutego (Wl.) W lutym spodziewany jest przyjazd do Petersburga generał-gubernatora Skałona. Przyjazd ten jest w związku z różnymi projektami, dotyczącymi Królestwa Polskiego, jakie mają być rozpatrywane wkrótce w Dumie państwowej.

Petersburg, 6 lutego (Wl.) Komisja finansowa Dumy państwowej opowiedziała się za zrównaniem stopy podatkowej, obowiązującej w miastach Królestwa Polskiego, z normami, obowiązującymi po miastach w Cesarstwie.

Lwów, 6 lutego (Wl.) Sejm potrwa do dnia 19 lutego. Ukrainiec Staruch przy motywowaniu wniosku nagłego, domagającego się zapatrzenia wszystkich stacji kolejowych w Galicyi wschodniej w bilety w języku rusińskim, wystąpił brutalnie przeciwko polakom. Odpowiadali liczni mówcy, odpierając insynuacje. Wydano już 92 miliony biletów kolejowych w trzech językach drukowanych. Nagłoszono wniosku odrzucono.

Większość sejmowa w zasadzie zgodziła się na utworzenie w Galicyi wschodniej dwu nowych gimnazjów rusińskich.

Gieszyn, 6 lutego (Wl.) Strejk polskich dzieci szkolnych w Zagłębiu szańskim zakończył się zwycięstwem. Sejm polecił wydziałowi krajowemu otwarcie polskiej szkoły ludowej w Ostrawie;

przeznaczając tymczasowo szkole prywatnej subwencję w wysokości 7,000 koron. Ponadto sejm polecił też wydziałowi krajowemu jaknajszycze uregulowanie stosunków szkolnych w Michalkowicach i Dzieńmorowicach, tam właśnie, gdzie był strejk.

Wiedeń, 6 lutego (Wl.) Poseł dr. Kramarz udaje się do Petersburga, celem wzięcia udziału w naradach przedwstępnych co do projektowanego zjazdu wszechsłowiańskiego.

(P. R. W naradach tych ma wziąć udział również p. Dmowski z Warszawy, a podobno zjazd ma się odbyć w Sofii.)

Wrocław, 6 lutego (Wl.) Pomiędzy Ingner a Wrocławiem będzie podczas tegorocznej wystawy przemysłowej od d. 25 czerwca do 10 lipca zaprowadzona regularna komunikacja balonami systemu «Parseval».

Berlin, 6 lutego (Wl.) Donoszą tu z Salonik, że były sultan Abdul-Hamid okazuje silne objawy obłąkania.

Wiedeń, 6 lutego (P.) „Neue Wiener Tageblatt“ pisze: Z powodu wypowiedzianych w prasie różnych poglądów na obecny stan stosunków austriacko-rosyjskich, często wyrażanych w stanowczej formie wniosków co do szans przygotowywanego zbliżenia pomiędzy dwoma mocarstwami, nie można nie zalecać bardzo stanowczo przestrzegania pewnej oględności, bez względu na pocieszający objaw tych zabiegów. Dotychczas można stwierdzić, że sprawa znajduje się w stadium początkowym. Dalej należy zauważyć, że takie przedstawianie sprawy, jakoby dojsza do porozumienia, jest jednostronne, oświadczenie Austro-Węgier co do polityki bałkańskiej jest oparte na poglądzie zupełnie błędnym. Rzecz tu idzie raczej o wytworzenie, na podstawie całkowitej wzajemności, więcej przyjacielskich i pełnych zaufania stosunków pomiędzy obu mocarstwami.

Paryż, 6 lutego (P.) W mieszkaniu członkini organizacji socjalistów-rewolucjonistów, Elżbiety Efrén, zamieniono powieszonych: samą Efrén i jej 14 letniego syna.

Saloniki, 6 lutego (P.) Sultán ulaskawił skazanych na śmierć bułgarów: wojewodę Dinga, pięciu jeźdźców i dwu naucejeli ludowych. Karę śmierci zamieniono im na inne kary.

Moskwa, 6 lutego (P.) W fabryce wyrobów blaszanych Hintzego zatruto się gazem 20 robotnic; wypadków śmierci nie było.

Odessa, 6 lutego (P.) Naczelnik miasta wydał rozporządzenie obowiązujące, które zabrania pod karą 500 rubli lub 3-miesięcznego aresztu zwolniania bez zezwolenia władz administracyjnych wszelkiego rodzaju zebrań społecznych i prywatnych, bez względu na miejsce i charakter tych zebrań.

Aden, 6 lutego (P.) W kraju somalisów wybuchnęły poważne zaburzenia. Krajowcy zabili wielu obywateli angielskich.

Z ostatniej chwili.

Warszawa, 7 lutego (Wl.) Na rynku welnianym spokojnie. Ceny stałe i mocne. Sprzedano do Białegostoku 300 pudów welly po 92 talary za centnar.

Łomża, 7 lutego (Wl.) Ceny na welly mocne. Ruch mały, sprzedano do Białegostoku 400 pudów. Cena nie ujawniona. O zniżkach mowy niema.

Moskwa, 7 lutego (Wl.) W handlu towarami włóknistymi zastój. Kupcy, zjeżdżający tu z różnych stron, nie lepsze przywożą wieści.

Drobni fabrykanci oddają młtkal (rodzaj perkalu) taniej niż zbywano ten gatunek w początkach jesieni.

Jakkolwiek tegoroczny urodzaj zbóż i jarzyn był lepszy w Rosyi, niż lat ubiegłych, ale wśród ludu uczuwa się brak pieniędzy, które wydawkowano na pokrycie dawnych zobowiązań.

O zawieszeniu wypłat przez znaczniejszych kupców dotąd tu nie słychać, codziennie jednak zgłaszają się drobniejsi handlarze, zwłaszcza z Syberyi.

Moskwa, 7 stycznia (Wl.) Wystawa, urządzona na statku (wystawa pływająca) zrobiła wielki zawód. Zwiedzali ją gromady ciekawych, ale kupców w tych tysiącach było bardzo nie-

wielu, a ci, co nawet i byli, nie mogli zawiązać handlowych stosunków. Z całej wystawy pozostało trochę reklamy. Proponują, żeby jeden dzień w tygodniu nadal poświęcić wyłącznie dla kupców.

Rostów nad Donem, 7 lutego (Wl.) Ponieważ porty na morzu Azowskiem są płytkie, a przeto nie nadają się dla głębiej zanurzających się statków, rada miasta Taganroga postanowiła urządzić port głęboki. Przedsiębiorstwo ma być wykonane przy udziale sił zagranicznych. Prasa miejscowa podnosi myśl, aby port był wzniesiony dużym nakładem według wymagań ostatniej techniki i z udziałem w tej sprawie kapitałów rządowych.

Berlin, 7 lutego (Wl.) Wczoraj odbyły się w wielu miastach niemieckich duże zgromadzenia i demonstracje przeciwko rządowemu projektowi wyboremu. We Wrocławiu przyszło do starć z policją, wielu demonstrantów rannych. W Brunświku demonstranci ograniczyli się do imponującego pochodu. Z powodu spokojnego zachowania się, policja nie interweniowała.

Paryż, 7 lutego (Wl.) W środkowej Francyi srożą się bardzo zasypane śnieżne. Ruch kolejowy częściowo wstrzymany.

Kolonia, 7 lutego (Wl.) Pod Kolonią wskutek złego nastawienia zwrotnicy, pociąg pospieszny najechał na towarowy. Maszynista i 10 pasażerów ciężko rannych.

Berlin, 7 lutego (Wl.) Niektóre dzienniki niemieckie przyznają, że wynik wyborów angielskich zawiódł oczekiwania w Niemczech i że z powodu tego gabinet angielski zażądał na ten rok budowy 6 wielkich dreadnoughtów, z których 4 mają być wybudowane zaraz, a 2 w razie, jeśli budowa floty niemieckiej będzie tego wymagała.

Londyn, 7 lutego (Wl.) Prasa angielska śledzi z wielkim zainteresowaniem przebieg rokowań w sprawie nawiązania ściślejszych stosunków pomiędzy Rosją a Austrią i zaznacza konieczność takiego zbliżenia ze względu na wspólność interesów obu państw na Bałkanach.

Dzienniki konserwatywne wyrażają zdanie, że chociaż rząd berliński stara się za pośrednictwem półrządowych organów okazać przychylność dla tych rokowań, w gruncie jednak z niepokojem śledzi ich przebieg w obawie, że zbyt dobre stosunki Austrii z Rosją mogą spowodować wyswobodzenie się Austrii z pod wpływu Berlina.

Düsseldorf, 7 lutego (Wl.) Dzisiejszej nocy złodzieje dobrali się tutaj do domu bankowego. Skradziono 300 tysięcy marek gotówką i wszystkie papiery wartościowe. Straty dotychczas są jeszcze nie skonstatowane.

Paryż, 7 lutego (Wl.) Björnson, wczoraj przez niektóre dzienniki wiedeńskie już usmiercony, przepędził noc z soboty na niedzielę względnie spokojnie. Przyjmowanie pokarmów bardzo utrudnione.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. E.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
5/II 1 pp.	742.5	+ 0.8	85	Pd W 1	Z dnia 5/II Temperatura max. +10° C min. -14° C Opadu 0.0
5/II 9 w.	746.0	+ 0.2	100	Pn W 3	
6/II 7 r.	744.1	- 0.7	100	Z 1	
6/II 1 pp.	746.6	+ 0.1	96	Pd 3	Z dnia 6/II Temperatura max. +15° C min. -10° C Opadu 2.0
6/II 9 w.	738.1	+ 1.2	87	Pd Z 3	
7/II 7 r.	734.3	+ 1.1	100	Pd Z 1	

145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145.

Ogólnie znana lecznica chorób zębów

lekarza d-ty H. Pruss.

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu.

Specjalne laboratorium techniczne do wprawiania sztucznych zębów.

Specjalność: plomby porcelanowe, plomby złote, złote korony, złote mosty (sztuczne zęby bez podniebienia).

Reperacje i przeróbki sztucznych zębów NA POCZEKANIU.

Gabinet prywatny lekarza d-ty H. Pruss znajduje się przy lecznicy.

Uwaga!! Ceny bardzo niskie! Uwaga!!

Specjalista chorób skórnych
włosów, wenerycznych oraz
niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Badanie krwi przy syphilisie.
Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)
Przyjmuje od 9-11 i od 6-8 w.
w niedziele od 9-3. Dla pań od
5-6 wiecz. 114r

Dr. I. LIPSZYC

choroby dzieci.
Przyjmuje od 8-10 i od 4-6 pp.
WSCHODNIA № 45. 294

Dr. Ignatiew

Specjalista chorób
uszu, nosa i gardła
ulica Konstantynowska № 11 m. 5.
Przyjmuje od 11-12 rano i od
5-8 wiecz. codziennie. W nie-
dziele od g. 10-1 w południe.
1054rDr. med.
Aleksander FABIANul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Rynku).
Choroby nerwowe i wewnętrzne.
Do 10 rano i od 4-6 1/2. 2251rDr. Bronisław
ŁuczyckiAndrzeja № 5. 327 12
Choroby nerwowe.
Przyjmuje do 10 rano i 5-7 pp.

Dr. Wacław Jasiński

powrócił.
PIOTRKOWSKA 108, II-e piętro
od 4-6.
Choroby dzieci. 2547Doktor
Eugenia Kerer-GerszuniCHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA
Piotrkowska 121
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od
3-5 p. p. 502-r

Dr. med. W. Kotzin

ul. PIOTRKOWSKA 71
Choroby serca i płuc,
przyjmuje od godz. 9 1/2 - 10 1/2 r.
i od 4-6 pp. 541rSpecjalista chorób skórnych,
włosów, wenerycznych i dróg
moczowychPrzyjmuje codziennie od 8-11
w południe i od 4-8 wieczorem;
w niedziele i święta od 9-2
w poł.

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,

ulica Średnia № 5. 149r

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKÓRNE, WŁOSÓW, WE-
NERYCZNE (syphilis) i MOCZOPŁO-
WE (endoskop i cystoskop) i NIE-
MOCE PŁCIOWE.Ul. Pofudniowa № 2,
powrócił.
Przyjmuje od godz. 8-11 r. i od 4-8 w.
panie od 5-6 po poł. 1420-r

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych
(włosów), wenerycznych (sy-
philis) i niemocy płciowej.
Krótka № 4.Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9
wiecz., panie od 5-6 pp. 1816

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, wener.,
choroby dróg moczowych.
Przyjm. od 8-11 rano i od 5-8 w.,
dla dam od 4-5. W niedziele i
święta tylko do 1 rano. 746-r

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 9-10 1/2, rano i
od 4-8 po poł. W niedziele i
święta od g. 10-1. 507-d

Dr. S. SZMITKIND

Średnia № 2
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
Leczenie elektrycznością i masażem
Przyjmuje od g. 8-11 rano,
od 5-8 1/2, wiecz. 469-r

Dr. Zofja Garlicka

mieszka obecnie
Nawrot 1 (Piotrkowska 126),
Telefon 10.14.
Chor. kobiece, Akuszeria
9-10 rano. 4-6 po poł. 1997r

Dr. H. Sadkowski

asystent G. W. Uniwersytetu
przyjmuje z chorobami wewnętr-
nymi (spec. żołądka i kiszki).
Dzielna № 3.
od 5 do 7-ej 2150-r

Dr. med. J. Leyberg

po wieloletnich studiach i prakty-
ce w klinikach Wiedeńskich, osiadł
w m. Łodzi, Krótka № 5.Choroby weneryczne, moczopłciowe, skóry i włosów.
Panowie: 8-11 r., 5-8 pp.; panie
3 1/2-4 1/2; niedziele 9-1. 1489r

Dr. J. Pieniążek

powrócił. 1350

Ma-

rynarkowe garnitury
z dobrego szewiotu,
modny krój, od Rb.
10.— do najwykwint-
niejszych. — Wiosenne
paleta z modnych ma-
teriałów Rb. 18.— —
Spodnie szczególnie ta-
nio Rb. 2.90. — Kami-
zelki fantazyjne Rubli
2.75. — Wszystkie to-
wary tego sezonu.

Schmedel i Rosner
Piotrkowska 100.

Do wynajęcia od 1-go marca r. b.
pokój frontowyna 2 em piętrze przy ulicy Skła-
dowej № 21 m. 8, blisko kolei,
dla jednej lub dwóch pojedynczych
osób. Tamże do sprzedania tanio
samowar duży i wanna 324 3 2

1000 centarów słomy

zytalej jest do sprzedania na
folwarku Tymianice, pół wiorsty
od Zduńskiej Woli, gubernia ka-
liaska. 333 3 2

Tanio

do sprzedania b. mało używany
piec naftowy pokojowy.
Dzielna 11 stróż wskaża.
Tamże kasetka żelazna. 334 3 2„TERRA“ panorama — POMPEA, słynne
Benedykta I. wykopaliska
rzymskiego miasta, zburzonego przez straszny wybuch Wozuwlusza.
Obecnie odkopane pierwszorzędne zabytki budownictwa i rzeźby gre-
cko-rzymskiej, noszące piętno niemiłosiernego geniusza rasy hellen-
skiej: Foro Civile — Świątynia Wenery — Willa Marka Aureliusza —
Świątynia Neptuna i inne. — Nadto serya obejmuje widoki nadmors-
kie: Capri — Sorrento — Amalfi — Salerno.

Wstęp 15 kop., młodzież 10 kop. Otwarta od 10 r. — 10 w. 335



Filtr Pasteryzator Mallié.

Najwyższe odznaczenie na wystawach wspaniałych.

Niezbędny w każdym gospodarstwie.

Jedyny aparat oczyszczający wodę od wszelkich
nieczystości oraz zarazków chorobotwórczych.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. 6-10-3

Wyłączny przedstawiciel: Józef UNSZLICHT,
Warszawa, Koszykowa № 35, tel. 7-70.

Nie wyrzucajcie

Waszego podartego Obuwia, podartych Kaloszy, potłu-
czonego Naczynia i t. d. — Kupcie klej „GLUOL“,
który reparaże bez szycia obuwie, kalosze; klej per-
celanę, marmur, fajans, drzewo, kość, róg,
szkło i t. d. „GLUOL“ skleja pasy transmisyj-
ne. „GLUOL“ skleja pęknięte kopyta końskie.
„GLUOL“ nie boi się wody gorącej. „GLUOL“
niezbędny jest w każdym domu. 285

SKŁAD FABRYCZNY

ST. GOSZCZYNSKI, Nawrot № 11.

BILANSE

zakładanie i prowadzenie ksiąg handlowych
na godziny skutecznie rutynowany buchalter
poważnej instytucji. — Oferty sub „Rutyna“
przyjmuje administracja „Rozwoju“. 96

Skład win

M. D. OKOJEWA

ulica Dzielna № 11.

Podaję do wiadomości Szanownej Publiczności, że otrzy-
małem wielki transport win z czystego soku winnego nie fal-
syfikowanego. Ceny nadzwyczaj umiarkowane: kop. 40, 50, 60,
80, rb. 1.00 i 1.50. Wina węgierskie i francuskie od rb. 1.25 do
rb. 3.00. Wódki słodkie, koniaki ruskie i zagraniczne różnych
mark. Otrzymałem również wino z gron winnych absolutnie
bez alkoholu. Kto by zechciał wina bez alkoholu, proszony jest
o żądanie takiego wina, gdyż na składzie posiadam i wiele
gatunków win z alkoholem. Kto chce mieć zdrowy żołądek,
powinien pić wino № 7 czerwone słodkie, nadzwyczaj przy-
jemne w smaku, które było stosowane przy kuracji chorób
żołądkowych w lazarecie w ciągu 1909 roku z nadzwyczaj po-
myślnymi rezultatami. Dobroć wina tego jest zaświadczona
przez starszego lekarza № 69 i pieczęcią rządową.Oliwa do lampek i splawki mego wynalazku palą się
we wszystkich domach, 1 funt 20 kop., knotki darmo. Oliwę
również można nabywać w składach: Konstantynowska 13,
Franciszkańska 60, Piotrkowska 291, Mikołajewska 89, Kątna
52, Długa 93 i Łowicka 9. 328Zarząd Szkoły A. Tucholskiego
i oddziałów przemysłowo-rolniczych artystycznychprzy Łódzkim Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym
niniejszem zawiadamia, że lekcyje w szkole rozpoczęły się. — Do klasy
przygotowawczej wstępnej szkoła przyjmuje dzieci obojga płci bez
umiejętności czytania i pisania w wieku, począwszy od lat 7 lat.Szkoła ma na celu gruntowne wykształcenie ogólne,
rozbudzenie smaku estetycznego i jednocześnie fachowe
uzdolnienie młodzieży w obranej specjalności.Blizszych informacji udziela oraz zapis kandydatów do szkoły
i osób, życzących sobie pozostać członkami Stow. zyszenia Udziało-
wego Szkolnego, przyjmuje kancelaryja szkoły w Łodzi, przy ul.
Andrzeja w domu № 56, m. 19. 24-3